

Cechy i funkcje przekazów literackich na łamach dziewiętnastowiecznej prasy kobiecej

Ze wszystkich dobrodziejstw, któremi nas darzy wiek dziewiętnasty, najcenniejszym jest jednak uprzystępnienie książek i ułatwiony dostęp do nich.*

Czasopisma kobiece to wiodący dziś dział rynku prasy, najprężniej rozwijająca się dziedzina komercyjnej kultury popularnej¹. Utrwały też swoją pozycję jako medium propagowania różnych odmian popularnej beletrystyki kobiecej, a w związku z tym upowszechniania czytelnictwa (określonego rodzaju) wśród kobiet. Ich potencjał w kreowaniu czytelniczych mód i promowaniu bestsellerów nie uszedł uwagi analityków współczesnego rynku książki². Tymczasem w roli medium literatury pisma te występowały już od swoich początków, przypadających na lata dwudzieste XIX wieku, dzięki podatności tekstów literackich na cyrkulację w różnych środkach przekazu, jak i z racji braku wyrazistego profilu typologicznego periodyków ściśle literackich. Obok czasopism o charakterze ogólnym, kulturalno-społecznym, literacko-naukowym, beletrystycznym, satyrycznym, dla młodych, dla ludu, także dzienników, podejmowały one szeroko rozumianą problematykę literacką i kulturalną³.

Gdyby spytać o tytuły dziewiętnastowiecznych czasopism kobiecych, w pierwszej kolejności przywołano by z pewnością „Bluszcz” (reaktywowany w 2008 roku), ewentualnie „Świt” Marii Konopnickiej. Tymczasem samoistnych wydawnictw tego rodzaju, w świetle ustaleń Zofii Sokół, mogło być około dwustu⁴, tak więc próba szczegółowej rekonstrukcji wyborów literackich wszystkich periodyków kobiecych ukazujących się w tym czasie na ziemiach polskich przerasta możliwości prezentowanego szkicu⁵. Ewolucja programów prasowych kilkudziesięciu najważniejszych tytułów z lat 1820–1918, z drobiazgowo wyeksponowaną zawartością literacką, stała się zresztą nie tak dawno

przedmiotem monografii Jerzego Franke⁶. Wydawnictwa o najbardziej ambitnych bądź wyrazistych programach literackich, jak „Świt” czy „Dziennik Mód Paryskich”, doczekały się omówień także w innych miejscach⁷.

Założeniem tego artykułu jest powiązanie pewnych dominujących tendencji w podejściu do problematyki książki i czytania, jakie przejawiały się na łamach ówczesnych periodyków adresowanych do kobiet z silnie zaznaczającym się właśnie w XIX stuleciu procesem emancypacji kobiecej lektury, który wykraczał poza wysiłki normotwórczych gremiów i środowisk usiłujących zapanować nad jego przebiegiem.

Wiele czynników przemawia za tym, że XIX wiek miał przełomowe znaczenie w historii czytelnictwa, kiedy nastąpiło, jak pisze Janusz Kostecki, „ostateczne ukonstytuowanie się nowoczesnej publiczności czytającej, a więc anonimowej zbiorowości niemającej w zasadzie bezpośrednich kontaktów z twórcami, ale zapewniającej przynajmniej części z nich materialne podstawy egzystencji, charakteryzującej się zunifikowanymi w znacznym stopniu oczekiwaniami lekturowymi i zaspokajającej je według utrwalonych społecznie wzorów”⁸. Intensywne przemiany cywilizacyjne, rozwój rynku wydawniczego (przybierający na sile w drugiej połowie wieku), upowszechnienie dostępu do edukacji elementarnej skutkujące alfabetyzacją społeczeństw, odziedziczone po „Wiek Rozumu” przekonanie o doniosłym znaczeniu słowa pisanego w życiu jednostek i zbiorowości – wszystko to doprowadziło do gwałtownego wzrostu zainteresowania książką, poszerzenia kręgów publiczności czytającej o nowe środowiska i sfery społeczne (tzw. stany niższe i stany „małoletnich”). W połowie XIX wieku liczącymi się na rynku odbiorcami przekazów piśmienniczych stają się rzemieślnicy, chłopci, robotnicy oraz dzieci i młodzież. Dużą uwagę przywiązuje się do ukierunkowanego czytelnictwa kobiet⁹ – właśnie ukierunkowanego, gdyż grunt pod „rewolucję lektury” tej warstwy czytelniczej został przygotowany jeszcze w okresie Oświecenia.

W związku z ograniczonym repertuarem zajęć i aktywności oferowanym przedstawicielkom średnich i górnych warstw społecznych przez kulturę patriarchalną, czytanie – wobec ich przymusowej bezczynności – stanowiło istotną, powszechnie aprobowaną, a czasem jedyną dostępną formę rozrywki¹⁰. Już w XVIII wieku utrwała się tendencja do traktowania lektury jako zajęcia typowo kobiecego, zasadą staje się cicha lektura indywidualna¹¹, uprawiana w intymnym zaciszu domowym¹². Warto dodać, że pionierkami tego rodzaju praktyk lekturowych stały się właśnie kobiety. W ich repertuarze czytelniczym nie dominowała już wówczas Biblia i żywoty świętych. Dużą rolę odgrywało nadal piśmiennictwo umoralniające – opowieści

o cnotliwych i heroicznych bohaterkach, zbiory pokazujące ideał żony i matki, zalecające postawy posłuszeństwa i pokory, jednak coraz więcej miejsca zajmowały książki o tematyce świeckiej: przekłady autorów klasycznych, romanse, opowiadania, poezje, opisy podróży, ponadto różnego typu poradniki i podręczniki (kucharskie, dobrych manier, konwersacji, a zwłaszcza pisania listów)¹³. Około połowy XVIII wieku w świecie zachodnim dokonał się przełom w czytelnictwie kobiet. Wydawcy i księgarze, także autorzy, powodowani kalkulacją ekonomiczną, zaczęli dostrzegać w kobiecym audytorium wyselekcjonowaną grupę konsumentką (jak można by dziś powiedzieć – target) o sprecyzowanych oczekiwaniach lekturowych¹⁴, do którego kierowali specjalnie opracowany produkt wychodzący im naprzeciw: powieść sentymentalną w duchu bestsellerów Samuela Richardsona (*Pamela*, 1740; *Clarissa*, 1747–1748)¹⁵, beletrystyczne serie wydawnicze („The Ladies Library” Richarda Steele’a z 1714 roku) oraz czasopisma będące przedmiotem tego szkicu¹⁶.

Na polskim obszarze etnicznym periodyki „płci pięknej poświęcone” zrodziły się w klimacie sentymentalizmu, wykorzystując formułę, a nierzadko też zawartość francuskich, angielskich i niemieckich pierwowzorów, od dawna trwale osadzonych na tamtejszym rynku czasopism¹⁷. „Prasa ta miała charakter salonowy i była skierowana do elegantek z wyższych sfer”¹⁸. Zamieszczała przede wszystkim popularną beletrystykę romansową wraz z obszernym działem mód¹⁹. Zgodnie z konwencją epoki, wynoszącą kobietę na piedestał jako muzę i natchnienie poetów, obiekt niemal religijnej adoracji²⁰, pierwsze rodzime propozycje wydawnicze z lat 1818–1830 (Zofia Zaleska, Zofia Sokół) lub 1820–1830 (Jerzy Franke) stanowiły rodzaj antologii bądź zbiorów różnorodności literackich bliskich staropolskim *silva rerum*, dedykowanych damom (przedstawicielkom stanu szlacheckiego) przez piszących dla nich mężczyzn w roli wydawców i redaktorów (Bruno Kiciński, Franciszek Salezy Dmochowski, Dominik Lisiecki, Ksawery Godebski, Antoni Brzezina, Konstanty Majeranowski, Konstanty Gaszyński, Leon Zienkiewicz). Kobieta występuje w nich z reguły jako adresatka przekazu, użyczająca swojego imienia tytułom pism (szczególnie popularna Wanda), których rozwinięcie wiele mówi o ich patronackim charakterze oraz zawartości²¹, z wielu powodów nie jest natomiast autorką przemawiającą na ich łamach własnym głosem²².

Jak pisze Zofia Zaleska, „literatki polskie nie zaszczycały pism dla kobiet w okresie przedpowstaniowym swymi utworami. Autorki zaś [nielicznych – K. W.] wystąpien publicystycznych również nie umieszczały ich w pismach kobiecych”²³, nie mówiąc o podejmowaniu samodzielnych inicjatyw wydawniczych w tym kierunku. Jako wyjątek należy traktować

pierwszą wyłącznie kobiecą próbę w tym zakresie – „Bronisławę, czyli Pamiętniki Polek” (1822–1823) Wandy Maleckiej. Nikły udział kobiet w twórczości literackiej i publicystycznej tłumaczono ich brakiem zdolności twórczych niezbędnych do uprawiania oryginalnej działalności artystycznej, niestosownością wystawiania się „na widok publiczny”, kobiecym wstydem i skromnością, „wrodzoną” nieśmiałością, niewiarą we własne siły, obawą przed ośmieszeniem, jak i koniecznością pracy na rzecz domu i rodziny – z „ciężarem częstego macierzyństwa” włącznie²⁴. Tymczasem są to skutki, a nie przyczyny wykluczenia kobiet z przestrzeni publicznej przez obowiązujący system prawny (kodeks cywilny) oraz normy społeczno-obyczajowe (dominujący wzorzec wychowawczy, kodeks towarzyski), utrwalające tradycyjny (z dzisiejszej perspektywy) podział ról między płciami, ze ścisłym oddzieleniem zewnętrznej sfery męskiej, zdominowanej przez pracę zarobkową, politykę, udział w życiu gospodarczym, naukowym, artystycznym od prywatnej, żeńskiej, skoncentrowanej na domowym ognisku.

W kontekście omawianego tematu szczególnie dotkliwy wydaje się limitowany dla kobiet dostęp do edukacji – powierzonej, jednostronnej, przedkładającej naukę języków obcych nad sprawne posługiwanie się polszczyzną. Opóźniało to ich akces do poważnej twórczości literackiej i dziennikarskiej²⁵ uprawianej w ojczystym języku, jak też ewentualną współpracę z czasopismami dla kobiet. Ponadto nie sprzyjało uformowaniu się bardziej wyrobionej publiczności czytelnicznej w sytuacji, kiedy wąskie grono sięgających po książkę dam z towarzystwa dało się uwieść obcej beletrystyce romansowej czytanej w językach oryginału²⁶. Wiele przemawia za tym, że nasycenie „pism dla płci pięknej” – wychowanej na takiej lekturze – utworami literackimi, które przeważały nad pozostałymi rodzajami materiałów, opierało się na dotychczasowych doświadczeniach lekturowych oraz trafnie rozpoznanych oczekiwaniach i możliwościach percepcyjnych ich adresatek.

Jakie więc konkretnie formy przybierał przekaz literacki w tytułach tego okresu i jakie pełnił funkcje? Zdaniem Zaleskiej „pisma kobietom »poświęcane« nosiły wybitnie literacki charakter [...], drobne opowiadania, myśli i przypowieści, poezje, krytyki literackie i teatralne, powieści tłumaczone wypełniały całkowicie te pierwsze pisma, wskazując, jakie zainteresowania uważano za właściwe dla kobiet”²⁷. Dodajmy, że niemal wszystkie formy prozy literackiej (niezależnie od przynależności gatunkowej), o ile eksponowały wątki uczuciowe, były opatrzone chwytliwą etykietą „romansów”²⁸, stających się powoli synonimem typowej lektury kobiecej²⁹, podejmowanej na ogół

w celach rozrywkowych, dla urozmaicenia życia salonowego, znalezienia inspirującego tematu do konwersacji³⁰.

Choć początkowo prasa ta miała być antidotum na zalew cudzoziemszczyzny, wobec trudności z pozyskaniem autorów (i, jak pisano, autorek)³¹, szybko została opanowana przez przedruki sentymentalnych romansów francuskiej i niemieckiej proveniencji³², poddawanych różnym, dowolnym zabiegom adaptacyjnym (parafrazie, kompresji, streszczeniu). Taki sposób „obchodzenia się” z tekstem wynikał po części z ówczesnej, nieregulowanej praktyki edytorskiej, częściowo zaś z kategorii potencjalnej adresatki tych pism: „pozbawionej gruntownego wykształcenia, wyrafinowanych gustów, poszukującej w tekstach źródeł łatwej rozrywki, goniącej za błahostkami, anegdotaми, sentymentalną prozą i poezją. Niezdolna do odbioru ambitnych tekstów, pozbawiona jest zainteresowań wykraczających poza sentymentalne romanse”³³.

Sporo w tym racji – w pierwszej połowie XIX wieku system oświaty dla kobiet pozostawiał, jak zaznaczono, wiele do życzenia. Większość panien odbierała wykształcenie domowe od guwernantek. Z początkiem stulecia zaczęły powstawać prywatne szkoły i pensje (dla arystokratek, szlachcianek i inteligencji miejskiej o szlacheckim rodowodzie), jednak przeważnie nie reprezentowały one wysokiego poziomu, będąc nie tyle instytucjami przekazującymi wiedzę, ile wpajającymi określone wartości i przygotowującymi do odgrywania roli żony i matki. Kobiety, które zdobyły gruntowne wykształcenie, były na ogół samoukami. Mimo to w tego typu zakładach na przestrzeni lat dwudziestych i trzydziestych odbierały edukację przyszłe dziennikarki, literatki, tłumaczki, które wreszcie, w drugiej połowie stulecia, wypełniały swoją (różnych lotów) twórczością czasopisma kobiece³⁴. Z biegiem czasu zakładom kształcącym dziewczęta usiłowano nadać ramy instytucjonalne i określić jednolitą podstawę programową. W okresie przedpowstaniowym wyróżniała się na tym polu Klementyna z Tańskich-Hoffmanowa³⁵, w prezentowanym ujęciu – przede wszystkim autorka *Pamiętki po dobrej matce* (1819) – kanonu wychowania kobiet, który regulując wiele aspektów ich życia, miał charakter normatywny także w zakresie kobiecej lektury i w istotny sposób zaważył na zawartości polskiej prasy kobiecej aż po lata dziewięćdziesiąte XIX wieku³⁶.

Do najważniejszych „przykazań” postulowanej lektury kobiet należało:

– nie ilość, lecz jakość: ograniczenie liczby czytanych tekstów, wybór utworów o wysokich walorach etycznych, estetycznych, poznawczych, odrzucenie literatury podrzędnej, zwłaszcza romansów;

- tworzenie własnej biblioteczki, składającej się ze starannie wyselekcjonowanych pozycji, umożliwiającej wielokrotny powrót do dzieł ulubionych autorów;
- czytanie książek zalecanych i akceptowanych przez autorytety;
- korzystanie w trakcie lektury ze wsparcia starszej, doświadczonej osoby, która wyjaśnia i komentuje niezrozumiałe partie tekstu;
- głośne czytanie w gronie rodziny (zainspiruje do dyskusji, zapewni domową harmonię, pomoże w kształceniu dzieci), zapobiegnie pozbawionemu hamulców, egoistycznemu pograżaniu się w cichej lekturze indywidualnej;
- lektura powolna, uważna, świadoma, stanowiąca raczej dyskusję z autorem niż bierne przyswajanie treści, utrwalanie w specjalnym dzienniczku sentencji i najważniejszych myśli zawartych w tekście, wynotowanie zwrotów i wyrażen niezrozumiałych;

– prymat utylitarnych celów czytania, które dostarczy tematów do rozmów w sytuacjach rodzinnych i towarzyskich, przygotuje do nauczania dzieci, pomoże przejść przez okres samotnej starości bądź przewlekłej choroby³⁷.

Tego rodzaju zalecenia dyscyplinujące zachowania czytelnicze „niewiast”, w wielu punktach tożsame z kontekstami lektury dzieci i młodzieży³⁸, brzmiały anachronicznie już w momencie ich powstania, skoro to właśnie kobiety, jak zaznaczono, wносиły do praktyki społecznej model intymnego, cichego czytania opartego na repertuarze beletrystycznym, znamionującego tzw. lekturę ekstensywną³⁹. Niepokój środowisk opiniotwórczych budził zwłaszcza emocjonalny stosunek kobiet do literatury i preferowanie romansów – mające godzić w ich naturalne powołanie do bycia żoną i matką, a przez to niebezpieczne dla trwałości tradycyjnych struktur społecznych, których filarem było małżeństwo i rodzina. Obawiano się, że czytelniczki, nie dysponując dostatecznym zapleczem intelektualnym, nie zapanują nad niepokojącą predylekcją do werystycznego odbioru fikcji literackiej, co może skutkować przeniesieniem do rzeczywistości zachowań zaczerpniętych z literatury pięknej⁴⁰ i powielaniem losów powieściowych heroin⁴¹.

W epoce wiktoriańskiej był rozpowszechniony pogląd, że „płeć piękną” cechuje większa niż mężczyzn wrażliwość i podatność na doznania zewnętrzne (w tym także na wpływ książek), a to za sprawą naukowo udowodnionej „hipertrofii” obszarów ich mózgu odpowiadających za zmysły i wyobraźnię. Z kolei

rozbudowaniu sfery intuicji i empatii sprzyja rozwinięty instynkt macierzyński. Naturalnie (biologicznie) uwarunkowane predyspozycje kobiet do identyfikowania się z cudzymi przeżyciami i doświadczeniami⁴² w styczności z przekazem literackim okazywały się wartością ambiwalentną, otwierającą szerokie pole dla zabiegów instrumentalnych i niejako te zabiegi uprawomocniającą. Pokusie oddziaływania na czytelniczki za pośrednictwem beletrystyki prasowej nie oparły się, rzecz jasna, kierowane do nich wydawnictwa periodyczne, które także i tą drogą wprowadzały w obieg społeczny ideał kobiety odnajdującej swoje przeznaczenie „w kręgu ofiary i poświęcenia”⁴³, predestynowanej do spełniania powinności bogoojczyźniano-rodzinnych, z małżeństwem i macierzyństwem jako ich zwieńczeniem⁴⁴. O ile jednak utrwalanie takiego stereotypu wydaje się naturalne dla wstępnego etapu rozwoju prasy skierowanej do kobiet, gdy wychodziła ona spod męskiej ręki, o tyle zastanawia reprodukcja go i w późniejszym czasie, kiedy w medium tym swoje potrzeby (w tym dążenia

emancypacyjne) zaczynają artykułować same zainteresowane⁴⁵.

W okresie międzypowstaniowym pisma dedykowane damom stopniowo zastępuje nowy na polskim gruncie rodzaj wydawniczy – ilustrowane magazyny o charakterze kulturalnym⁴⁶, uwzględniające szerszy niż do tej pory przekrój treści, jak i szereg zagadnień praktyczno-poradnikowych, które odnajdujemy we współczesnych tytułach kobiecych (nie ma więc potrzeby wymieniać ich w tej chwili). Nie zabrakło w nich miejsca na przekazywaną

W okresie międzypowstaniowym pisma dedykowane damom stopniowo zastępuje nowy na polskim gruncie rodzaj wydawniczy – ilustrowane magazyny o charakterze kulturalnym

w prostym, encyklopedycznym ujęciu popularyzację wiedzy, nauki i postępu technicznego, przy czym w doniesieniach o nowościach służących usprawnianiu gospodarstwa domowego występują już wyraźne elementy perswazyjne. W dobie rozwijającego się kapitalizmu, potrzeby promowania wyrobów przemysłowych, czasopisma adresowane do kobiet, które już wówczas podejmowały większość inicjatyw zakupu w rodzinie, okazały się niezwykle przydatne jako nośnik reklamy⁴⁷. Wiele miejsca na ich łamach zajmowała nadal tematyka literacka⁴⁸, jednak i ona została podporządkowana regułom gry rynkowej. Dość powiedzieć, że np. recenzje nowości wydawniczych, omówienia spektakli teatralnych, koncertów muzycznych były pozbawione akcentów krytyki i miały charakter sprawozdawczy, co czyniło z nich informację bądź reklamę tych „produktów kultury”⁴⁹. Przejawem konkurencji między poszczególnymi tytułami, a zarazem zabiegiem obliczonym na zdobycie i utrzymanie prenumeratorek, była walka o pozyskanie współpracy znanych

i popularnych pisarzy, którzy przez druk swoich utworów na łamach danego pisma zapewniali mu szeroki rezonans czytelnicy⁵⁰.

Uogólniając, zawartość dziewiętnastowiecznych czasopism kobiecych kształtowały cztery odrębne działy:

- „literacki”: zawierający treści społeczno-kulturalne, poświęcony ogólnym zjawiskom społecznym, wydarzeniom kulturalnym, kwestii kobiecej w kraju i na świecie;
- praktyczny, inaczej „ekonomiczny” lub „gospodarczy”: z poradami praktycznymi i przepisami kulinarnymi;
- „modny”: zamieszczający osobno załączane kolorowane ryciny mód wraz z opisami, wykroje, wzory i desenie ułatwiające wykonanie danej rzeczy we własnym zakresie (z czasem z części tej wytworzyły się krawieckie pisma zawodowe);
- beletrystyczny: zawierający polską lub częściej obcą powieść w odcinkach⁵¹.

Jak się uważa, w sukcesie prasowym magazynów kobiecych niebagatelną rolę odegrał ostatni z wymienionych działów, publikowany w formie samoistnych wydawniczo dodatków literackich, wypełnionych niemal całkowicie przez przekłady francuskich, angielskich i niemieckich nowości powieściowych. Popularna beletrystyka romansowa o przewadze wątków sentymentalnych, melodramatycznych bądź sensacyjnych przez redakcje macierzystych tytułów była traktowana jako pozbawiona ambicji danina na rzecz mało wyrafinowanych upodobań czytelnicy. Z drugiej strony – nie podlegając naporowi treści publicystycznych i wymogom linii programowych czasopism – dodatki te żyły własnym życiem, pozostając zapewne najbliższymi rzeczowymi potrzebami adresatek⁵².

Tak było w przypadku wzorcowego pod każdym względem „Bluszcza”, który świadomie opierał się na utworach pisarzy polskich. Dla tłumaczeń i adaptacji prozy obcej zarezerwował odrębny dodatek powieściowy, w którym przeważał ludyczny styl odbioru popularnej beletrystyki obyczajowej. Tak więc główna część tygodnika mogła pozostawać enklawą sztuki i twórczości artystycznej najwyższej próby utrzymaną w duchu tradycji narodowej. Tam też sugerowano czytelnikom odmienny – dydaktyczny, poznawczy i estetyzujący – model praktyk lekturowych. Dzięki wieloletniej współpracy z pismem Józefa Ignacego Kraszewskiego, który poza regularnie przesyłanymi korespondencjami w latach 1866–1886 wydrukował na jego łamach aż piętnaście swoich powieści⁵³, tygodnik odniósł sukces rynkowy. Wysoko ceniona była proza obyczajowa jednego z najpoczytniejszych autorów swojego czasu Jana Zachariasiewicza, który ujmował czytelnicy „Bluszcza” barwnym kreśleniem sylwetek kobiecych. Tam też w 1880 roku opublikowano *Powracającą falę* Bolesława Prusa. Do koncepcji pisma

Marii Ilnickiej krytycznie odnosiła się Eliza Orzeszkowa. Jej pióro przez dziesięć lat służyło jego mniej ekspansywnemu rywalowi – „Tygodnikowi Mód i Powieści”, jednak to właśnie na jego łamach, poza ważnymi tekstami publicystycznymi i kilkoma utworami prozatorskimi, w 1873 roku pojawił się pierwodruk *Marty*⁵⁴, niezmiernie istotny dla dyskursu emancypacyjnego w Polsce.

Współczesna prasa kobieca stanowi, jak zaznaczono we wstępie, liczącą się dziedzinę rynku kultury masowej, generującą potężne zyski. W kontekście upowszechniania książki i czytelnictwa jest to wielkonakładowe medium poszerzające społeczny obszar recepcji literatury. Warto pamiętać, że drogę ku stworzeniu kobiecej przestrzeni medialnej uitorowały jej dziewiętnastowieczne poprzedniczki, które zapoczątkowały proces feminizacji środków przekazu.

⁵⁰ J. Lubbock, *Powaby życia*, spolszczyła I. Moszczeńska, Warszawa 1912, s. 41.

⁵¹ M. Lizurej, *Prasa kłamie czy wychowuje? Fenomen prasy kobiecej*, w: *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, red. W. Jakubowski, E. Zierkiewicz, Kraków 2002, s. 74.

⁵² Ł. Gołębiowski, J. Frolow, *Rynek książki w Polsce 2008: Wydawnictwa*, Warszawa 2008, s. 45.

⁵³ C. Gajkowska, *Czasopiśmiennictwo literackie XIX wieku*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991, s. 144.

⁵⁴ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 31.

⁵⁵ Tym bardziej że wiele pism powielalo wzorcową pod wieloma względami formułę tygodnika „Bluszcza”.

⁵⁶ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999. Jest to pierwsze tak szerokie ujęcie tematu od czasu próby systematycznej omawianych wydawnictw dokonanej przez Zofię Zaleską jeszcze przed drugą wojną światową; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce: materiały do historii czasopism 1818–1937*, Warszawa 1938.

⁵⁷ T. Czapczyński, „Świt” pod redakcją Marii Konopnickiej: materiały do twórczości, „Prace Polonistyczne”, seria 10 (1952), s. 272–283; M. Zawalska, „Świt” Marii Konopnickiej: zarys monograficzny tygodnika dla kobiet, Wrocław 1978. Z dość licznych opracowań na temat „Dziennika Mód Paryskich” zob. najnowsze: Z. Sokół, „Dziennik Mód Paryskich” (1840–1848). *Lwowski magazyn kulturalny*, w: *Kraków–Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX wieku*, t. 6, cz. 2, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 60–78; E. Tłuczek, „Dziennik Mód Paryskich” – próba analizy zawartości (komunikat), w: *ibidem*, s. 79–88. Zob. też: J. Franke, *Program literacki czasopisma „Bluszcza” w latach 1865–1905*, „Studia o Książce” 1983, t. 13, s. 111–127.

⁵⁸ J. Kostecki, *Dzieje czytelnictwa w Polsce (do roku 1945)*, w: *Ludzie i książki. Studia historyczne*, red. J. Kostecki, Warszawa 2006, s. 24.

⁵⁹ J. Dunin, *Pismo zmienia świat: czytanie, lektura, czytelnictwo*, Warszawa–Łódź 1998, s. 49–52; A. Paja, *Czytelnicy w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie. Kilka uwag w kontekście badań Martyna Lyonsa*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2008, s. 21, 24 i n.

⁶⁰ I. Sakowicz, *Wzję kobiecości w periodykach wiktoriańskich – „Englishwoman’s Domestic Magazine” oraz „Englishwoman’s Review of Social and Industrial Question”*, w: *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 39.

⁶¹ I. Watt, *Narodziny powieści. Studia o Defoe’em, Richardsonie i Fieldingu*, Warszawa 1973, s. 47–49; P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, Wrocław 1986, s. 325.

⁶² Nieprzypadkowo osiemnastowieczny dom mieszkalny zyskuje szereg udogodnień dających poszczególnym członkom rodziny poczucie prywatności, jak np. oddzielne pokoje sypialne dla każdego. Dzięki temu upowszechnia się zwyczaj czytania w łóżku. Choć sypialnie jeszcze i w następnym stuleciu nie były miejscem całkowitego odosobnienia (odbywały się w nich np. niektóre ceremonie towarzyskie), tworzyły namiastkę nieskrępowanej przestrzeni osobistej, docenianej przez pisarki tego okresu – Elizabeth Gaskell, Edith Wharton, w późniejszym czasie Colette, które pokój sypialny bądź łóżko przekształcały w warsztat pra-

cy literackiej. Można przypuszczać, że również dla czytelniczek francuskie buduary czy angielskie komory (z książkami, biurkiem i przyborami do pisania) stanowiły enklawę prywatności i sposobność do porzucenia gorsetu (także konwenansów); I. Watt, op. cit., s. 222; A. Manguel, *Moja historia czytania*, Warszawa 2003, s. 228–231; M. Szarejko, *Dom Elizabeth Gaskell*, „Bluszcz” 2009, nr 4, s. 108–110.

¹³ M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006, s. 215.

¹⁴ A. Paja, *Przekształcanie świata. O znaczeniu lektury kobiet w XIX wieku*, w: *Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1975–1918*, red. K. Stępiak, M. Rajewski, Lublin 2008, s. 252.

¹⁵ Warto przypomnieć, że romans sentymentalny, który na ziemiach polskich przyjął się w czasach Królestwa Kongresowego (1815–1830), miał też swoje „hity czytelnicze”, jak *Malwina, czyli Domyślność serca* Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej (1816), *Nierozsądne słuby* Feliksa Bernatowicza (1820), *Julia i Adolf* Ludwika Kropińskiego (1824); A. Witkowska, *Polski romans sentymentalny*, Wrocław 1971; J. Zawadzka, *Kronika serc czułych. Stereotypy polskiej powieści sentymentalnej I połowy XIX wieku*, Warszawa 1997.

¹⁶ Na gruncie angielskim pierwsze pismo adresowane do kobiet „The Ladies' Mercury” założył londyński autor i wydawca John Dunton już w 1693 roku. Z wielu wczesnych inicjatyw tego rodzaju na uwagę zasługuje zwłaszcza „Female Spectator” (1744–1747) – autorskie przedsięwzięcie płodnej pisarki Elizy Haywood, w historii prasy uważane za pierwsze czasopismo kobiece tworzone przez kobiety; I. Watt, op. cit., s. 178; C. L. White, *Women's Magazines 1693–1968*, London 1970, s. 23–24 i 28.

¹⁷ J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 8.

¹⁸ W. Lipoński, *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2006, s. 524–525.

¹⁹ Taki charakter miał niezwykle wpływowy, kształtujący mentalność oraz gust estetyczny modnej paryżanki (i nie tylko) „Journal des Dames et des Modes”, który odgrywał „rolę przewodnika po skomplikowanym świecie mody i salonów”. W tym też kontekście salonowej rozrywki należałoby odczytywać zamieszczane w gazecie teksty literackie, specjalnie pisane lub preparowane na użytek jego czytelniczek; R. Dobek, „Journal des Dames et des Modes” – czyli świat paryskiej damy po rewolucji (1797–1839), w: *Kobieta i media*, s. 19 i 22.

²⁰ W czym pobrzmiwały echa średniowiecznej miłości dworskiej (*amour courtois*), powstałej wskutek „przeniesienia adoracji religijnej z przedmiotu boskiego na świecki – z dziewicy Marii na damę wielbioną przez trubadura”; I. Watt, op. cit., s. 160; M. Bogucka, op. cit., s. 248–249.

²¹ „Wanda. Tygodnik Polski Ptci Pięknej i Literaturze Poświęcony”, „Pamiętnik dla Ptci Pięknej”, „Kurier dla Ptci Pięknej, czyli Dziennik Literaturze, Kunstom, Nowościami i Modom Poświęcony”, „Warszawianin. Tygodnik Mód”, „Kurier Krakowski Ptci Pięknej i Literaturze Poświęcony”, „Wanda. Tygodnik Mód i Nowości”, „Dziennik Damski”.

²² Z. Zaleska, op. cit., s. 15–25; J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 15–35. Przemianę kobiety z medium w kreatorkę kultury tworząca nowe, oryginalne wartości artystyczne w różnych obszarach sztuki (malarstwie, rzeźbie, literaturze, publicystyce, kinie) na przestrzeni XIX i XX wieku ukazuje ciekawy szkic Grażyny Szelągowskiej: *Kobieta – medium i kreatorka kultury*, w: *Kobieta i kultura: kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 13–26.

²³ Z. Zaleska, op. cit., s. 11.

²⁴ Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, Poznań 2002, s. 112.

²⁵ Drogę kobiet do zawodu literatki i dziennikarki pokazuje M. Stawiak-Ososińska, *Poneżna, uległa, akurata... ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 89–93. Kierunki ich pracy pisarskiej i okoliterackiej omawiają: Z. Chyra-Rolicz, *Konopnica i inne: literatki i redaktorki w czasach pozytywizmu (1860–1880)*, w: *Kobieta i media*, s. 52–69; J. Niklewska, *Autorki literatury dla dzieci i młodzieży w zaborze rosyjskim w XIX i początkach XX wieku*, w: *Kobieta i kultura*, s. 63–72.

²⁶ J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 39–40. Lektura lżejszych powieści i romansów stanowiła niemal podstawową formę kontaktu kobiet z książką świecką. Dotyczyło to zwłaszcza młodych dziewcząt czytających je bez umiaru i większego wyboru. Karykaturalna postać „panny pochłaniającej powieści” weszła do literatury już w początkach XVIII wieku za sprawą Bidy Tipkins z *Czulego małżonka* Richarda Steele'a (1705); I. Watt, op. cit., s. 178–179.

²⁷ Z. Zaleska, op. cit., s. 230.

²⁸ J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 41 i 43.

²⁹ Taki pogląd i dziś wyrażają np. słuchacze prowadzonego przez autorkę wykładu fakultatywnego z zakresu czytelnictwa kobiet na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

³⁰ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce*, s. 31.

³¹ W tym samym czasie przywołany wyżej paryski „Journal des Dames et des Modes” (istniejący do 1839 roku) często i chętnie udostępniał swoje łamy piórom kobiecym, a nawet promował piszące panie: Madame de Staël, Stéphanie de Genlis; R. Dobek, op. cit., s. 22.

³² *Karol Barimor, czyli nieszczęśliwe skutki zazdrości – romans z francuskiego, Blondyn z Namiur – powieść prawdziwa z pamiętników tajnych pewnej księżnej francuskiej, Czarny Rudolf – naczelnik rozbójników, Emma, czyli Sąd Boski* (powieść z francuskiego), *Stuletni starzec w Alpach* (powieść szwajcarska); Z. Zaleska, op. cit., s. 12–13 i 17.

³³ J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 42–43.

³⁴ Ibidem, s. 13; G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 36.

³⁵ Między innymi jako wykładowca warszawskiego Instytutu Guwernantek oraz inspektor szkół żeńskich Warszawy; J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 42.

³⁶ Wówczas zakwestionowały go feminizujące środowiska kobiece.

³⁷ Na podstawie: A. Paja, *Normy lektury kobiet w XIX w. Rekonesans*, w: *Ludzie i książki*, s. 102; A. Zdanowicz, *Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa? Przegląd prac angielskojęzycznych*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2008, s. 17.

³⁸ Część ówczesnych przekazów piśmienniczych była adresowana zarówno do odbiorcy młodocianego, jak i kobiecego.

³⁹ Szczegółowe wyjaśnienie pojęcia w: J. Dunin, op. cit., s. 47.

⁴⁰ A. Paja, *Czytelniczy w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, s. 27 i 29.

⁴¹ Do głównych grzechów obłożonego anatemą gatunku należało: wzbudzanie gorszących pragnień, zachęta do miłości i rozwiązłości, naklanianie do nieposłuszeństwa wobec rodziców (u młodzieży), nawiązywanie romansów, rozwody, ucieczka w sferę marzeń lub urojonych chorób, zaniedbywanie obowiązków, postawa bowaryzmu, niedozwolone praktyki seksualne (masturbacja). Swoje zastrzeżenia w stosunku do romansu miała też, naturalnie, krytyka literacka; E. Zawisza, *Powieść w kulturze czytelniczej Francji XVIII w.*, Wrocław 1988, s. 133; A. Paja, *Przekształcanie świata*, s. 255.

⁴² A. Zdanowicz, *Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa?*, s. 16–17.

⁴³ Jest to podtytuł pracy Jerzego Franke (*Polska prasa kobieca*).

⁴⁴ W nieco innej formie robiły to poradniki towarzyskie i kodeksy obyczajowe, które planowały życie kobiet w najdrobniejszych szczegółach. I one służyły utrwalaniu porządku społecznego i dyscyplinowaniu kobiet. Alternatywne wobec żony i matki role społeczne nie występowały; M. Stawiak-Ososińska, op. cit. (na podstawie analizy dwustu jeden polskojęzycznych poradników z lat 1800–1863).

⁴⁵ Agnieszka Paja zagadnienie powielania patriarchalnej hierarchii oraz dyspozycji kobiet do samowykluczania tłumaczy mechanizmem tzw. przemocy symbolicznej; A. Paja, *Androcentryzm w masce emancypacji. „Kwestia kobieca” na łamach postyżynowej prasy dla kobiet*, w: *Bibliologia polityczna*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011.

⁴⁶ „Magazyn Mód” Joanny Widulińskiej (1835–1859), „Dziennik Domowy” Napoleona Kamieńskiego (1840–1848), „Dziennik Mód Paryskich” Tomasza Kulczyckiego (1840–1848).

⁴⁷ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce*, s. 32–33. Można przypuszczać, że się ich oddziaływanie potęgowała podzielana przez dziewiętnastowieczne społeczeństwo niemal bezwarunkowa wiara w słowo drukowane, jak i tendencja do odbierania ogłoszeń handlowych na tym samym poziomie percepcji, co wszystkich innych materiałów prasowych.

⁴⁸ Dla przykładu dział beletrystyczny zdominował zawartość lwowskiego „Dziennika Mód Paryskich”, kwalifikowanego także jako organ literacki środowiska miejscowych demokratów, kryjący się pod szyldem magazynu kobiecego dla zmylenia cenzury. Teksty literackie obejmowały prawie 70% jego powierzchni drukowanej. Około 12% zajmowały utwory poetyckie (przeważnie Kornela Ujejskiego), zaś większość kolumn przeznaczano na nowele, opowiadania, powiastki oraz powieść w odcinkach, jako że magazyn ten należał do pionierów tej techniki publikacyjnej na ziemiach polskich; E. Tłuczek, op. cit., s. 84; J. Jastrzębski, *Powieść odcinkowa*, w: *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 474.

⁴⁹ Z. Sokół, *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX wieku*, w: *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Jarowiecki, Kraków 1993, s. 162.

⁵⁰ Spektakularnym przykładem takiej praktyki pozostaje niemiecki magazyn rodzinny „Die Gartenlaube” (założony w 1853 roku), zapowiadający nadejście ery prasy masowej. Jego nakład, m.in. dzięki wydatnemu udziałowi zamieszczanych tam powieści w odcinkach wieloletniej współpracownicy tego pisma Eugénie Maritt, został wywindowany do bezprecedensowej wysokości trzystu osiemdziesięciu tysięcy egzemplarzy, a sama pisarka zyskała status pierwszej nowoczesnej autorki bestsellerów na gruncie niemieckojęzycznym; Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, *Dzieje kultury niemieckiej*, Warszawa 2007, s. 333 i 357.

⁵¹ Z. Sokół, *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa*, s. 162–163; eadem, *Prasa kobieca w Polsce*, s. 32–34; eadem, *Rola czasopism kobiecych w kształtowaniu modelu domu rodzinnego i wzoru osobowego matki (1860–1914)*, w: *Partnerka, matka, opiekunka: status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 131.

⁵² Wśród autorów tłumaczonych na język polski tuż po pierwodruku oryginału znajdziemy np. utwory powieściopisarek brytyjskich: Miss Mullock (pseud. Dinah Marii Craik), Rhody Broughton, Mary Elisabeth Braddon, Mistress Henry Wood (pseud. Ellen Wood), Margaret Oliphant, Julii Kavanagh, w których specjalizował się „Bluszcz”. „Tygodnik Mód” częściej wybierał sentymentalne fabuły autorów francuskich (Georges Ohnet); J. Franke, *Polska prasa kobieca*, s. 129–131.

⁵³ Wszystkie utwory powieściowe Kraszewskiego publikowane w „Bluszczu” ukazywały się nakładem wydawcy pisma, Michała Glücksberga, w edycji książkowej najpóźniej w rok po pierwodruku prasowym z wykorzystaniem tego samego składu drukarskiego, co minimalizowało koszty publikacji, a jednocześnie przyspieszało wprowadzenie ich w obieg księgarski; ibidem, s. 127.

⁵⁴ Ibidem, s. 90, 124–127 i 129.